

Prawdziwe święto - felieton

Data publikacji: 11.01.2009 14:24

□

Gdy dziś wstałem, poczułem, to coś, co czułem w dzieciństwie kiedy zbliżało się Boże Narodzenie, atmosferę święta. 17 lat minęło od czasu, gdy pod sceną jako zbuntowany nastolatek skakałem w takt rytmicznej muzyki – ale nie to, nie ta zabawa była najważniejsza – wtedy liczyło się, zresztą podobnie jak dzisiaj to, że chcemy komuś pomóc. Że pomóc mogę, mimo tego, że w mojej kieszeni jest złotówka, marna zwykła okrągła, z orłem, który niewiele wtedy dla mnie znaczył i reszką, która chyba jest tylko symbolem tego, że wszystko ma swoje różne oblicza. Taki swoisty dualizm świata.

Przełączyłem na Owsiak TV, gdyż nie mogłem znieść dyskusji na temat pana Palikota i zajadłej dyskusji i obrzucania się błotem przez wszechwiedzących polityków. Atmosfera święta rozplynęła się w moim domu. Zobaczyłem efekty naszego wspólnego działania, które tak wielu przeszkadza. Usłyszałem od znajomego – a ja się o Owsiaku i jego organizacji tyle nazywałem... No cóż szybko odparowałem - a wiesz co ja się o Kościele nazywałem?

Jeszcze kilka dni temu, kiedy zbliżała się wigilia, kiedy uciekałem od tego jakże komercyjnego oddechu świąt, z jego nienaturalnymi angielskimi kolędami dla naszego kręgu kulturowego atakujące mnie z każdego głośnika w sklepie, i hasło wesołych świąt cedzone przez zęby, nie wiedziałem wtedy, że to co kojarzyło mi się z dzieciństwem, spontanicznością, z tym, że najważniejsze jest to by dać coś od siebie wróci, właśnie za sprawą orkiestry. W naszym jakże smutnym kalendarzu świąt, mamy coś naszego oryginalnego. Nie musimy małpować walentynek, „halólinów” i innych debilnych świąt. Mamy coś, czego zazdrości lub powinien zazdrościć nam cały świat – Wielką Orkiestrę Świątecznej Pomocy. Dzień w którym nie liczy się pokaz, handel, konkurencja, gdzie moja złotówka znaczy tyle samo, co milion biznesmena, bo tak naprawdę tutaj okazuje się, co potrafi „wdowi grosz”.

XVII finał, 17 lat grania orkiestry, to setki uratowanych istnień, miłości, przyjaźni, muzyki, programów - badanie przesiewowe słuchu- których nie ma nigdzie indziej na świecie. To nasze, jakże oryginalne święto, jedyne w swoim rodzaju. W życiu nie słyszałem, by pan Owsiak powiedział, Ja zorganizowałem, Ja zrobiłem, zebrałem – zawsze jest Orkiestra, bo to Orkiestra wszystkiego dokonała – orkiestra ludzkich serc.

A jeżeli komuś się nie podoba, proszę bardzo, nie musi wrzucać nic do puszek, może w tym dniu robić cokolwiek zechce. Jeżeli uważa, że to jedno wielkie oszustwo – no cóż, rozliczenia dostępne są na stronie WOŚP a o wszelkich nieprawidłowościach można donieść do prokuratury...

Nie niszczy tego, co jest piękne, bo drugiego takiego święta, w naszym „martylogicznym” kalendarzu świąt nie mamy – a niemal każde z nich jest polem do walki politycznej - „Moja Polska jest mojsza od twojszej... a moja najmojsza...”*

*cytat pochodzi z filmu „Dzień Świra” - Marka Koterskiego

[crasher]